



PRZEŁOŻONY GENERALNY  
ZGROMADZENIA  
KSIĘŻY NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO  
Księża Sercanie - Dehonianie

---

Prot. N. 0090/2021

Rzym, 4 marca 2021

## “Focus!”

*List na Dzień 14 marca,  
rocznicę urodzin O. Leona Dehona*

*Do członków Zgromadzenia*

*Do wszystkich członków Rodziny Sercańskiej*

We wspólnocie nowicjatu SCJ w Wietnamie znajduje się staw, w którym hodowane są ryby do domowego spożycia. Aby je złapać, nowicjusze używają pływającego materacyku, bambusowej tyczki jako wiośła i sieci. Technika jest prosta: stać na materacyku i we właściwy sposób zarzuć sieć. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, obiad lub kolacja są gwarantowane. Zakonnik goszczący w tej wspólnocie chciał spróbować. Jeden z nowicjuszy chętnie zaprosił go do przeżycia tej przygody. Razem udali się na materacyku na środek stawu. Ale nagle rozproszenie uwagi zakonnika sprawiło, że wszystko stało się niestabilne. Materacyk rozkołysał się, wymknął się spod kontroli i wpadka do wody była nieunikniona. Dokładnie w tym momencie nowicjusz krzyknął do swojego towarzysza poprawnym angielskim: „*Focus!*”, co oznaczało: „*Albo się skupisz, albo wpadniemy!*”. Determinacja nowicjusza zadziałała na zakonnika, który odzyskał swą równowagę, pewność siebie i tego dnia żaden z nich nie wylądował w wodzie, aby dotrzymać towarzystwa rybom.

Tą małą anegdotą chcemy rozpocząć to nasze pozdrowienie w związku ze zbliżającą się rocznicą urodzin Czcigodnego O. Leona Dehona, która jest również dniem poświęconym modlitwie o powołania sercańskie. Świętujemy to w środku pandemii, która nadal zagraża życiu i pracy tak wielu ludzi. Bardzo to wszystko przecierpieliśmy z bliska: między sobą, w realiach, którym towarzyszymy, w naszych rodzinach i w wielu znanych nam miejscach. To prawda, że nie brakuje oznak nadziei i ożywienia, ale jednocześnie widać zachwiania równowagi społecznej i gospodarczej, które, choć już są częścią naszego codziennego życia, teraz uległy znacznemu zaostrzeniu.

Co może przynieść nam ta rocznica w tak niestabilnych czasach? Trudno będzie odpowiedzieć na to pytanie bez zastanowienia się nad tym, co wydarzyło się w tamtym czasie i w życiu O. Dehona. On zaznał, i to bardzo dużo, nieprzewidzianych fatalnych wydarzeń i przeciwności

losu. Przeżył takie niszczycielskie momenty, jak konflikty wojenne, które zrujnowały ówczesną Europę. Z bliska uczestniczył w napięciach rodzących się w społeczeństwie, które uprzemysławiając się, stworzyło bardzo zaniedbaną klasę robotniczą. Zmierzył się z polityką, zarówno we Francji, jak i w innych krajach, która spowodowała trudności dla misji Kościoła, zwłaszcza dla życia zakonnego. Nie pozostał obojętny na epidemie, które śmiertelnie nękały rozległe regiony świata. Ale też, jeśli baczniej spojrzymy na jego życie, dowiemy się od niego samego o wielu jego udrękach: sprzeciw ojca wobec powołania kapłańskiego; pożar Kolegium Świętego Jana, z którego później musiał zrezygnować; zawieszenie jego pierwszego zgromadzenia, *Prêtres Oblats du Cœur de Jésus* („*Consummatum est!*”); niepowodzenia projektów misyjnych najpierw w Ekwadorze, a potem w Tunezji; śmierć wielu misjonarzy w Afryce z powodu chorób; utrata domów i dzieł z powodu praw cywilnych; pogorszenie jego stanu zdrowia; konflikty wewnątrz Zgromadzenia; trudności ekonomiczne; niezrozumienia; oszczerstwa ... i tak dalej snując długą listę epizodów, które wielokrotnie wystawiają na próbę jego wiarę, powołanie i projekt.

Jednak, mimo tego wszystkiego, nie stracił perspektywy: „*Każdy rok wniósł swój udział. Trzeba umieć wypowiedzieć swoje fiat!*”<sup>1</sup>. Daleki od ukrywania się za zrezygnowanym fatalizmem, Ojciec Dehon przyjmował wszystko, co się wydarzyło, jako drogę nawrócenia i poddania się woli Bożej. Z tą dyspozycyjnością ducha, która dojrzewała w skrytości serca, w modlitwie, w dzieleniu z innymi rozeznawaniu i w jego uważnym spojrzeniu na świat, starał się w następujący sposób odpowiedzieć na zaproszenie Boga do uczestnictwa w jego świętości: „*Tak, świętość jest prostym fiat, prostą dyspozycyjnością woli zgadzającej się na wolę Bożą. Cóż może być łatwiejszego? Kto nie może kochać woli tak życzliwej i dobrej? Dusza, która we wszystkim widzi wolę Bożą, zarówno w sprawach najbardziej bolesnych, jak i najłatwiejszych, wszystko przyjmuje z radością i równym uszanowaniem...*”<sup>2</sup>.

Pomimo burz, w których był zanurzony, nie zdołały go pokonać ani pesymizm, ani niepokój. Jako pilny sługa aktywnie ufał Panu i pokładał w Nim nadzieję, gorliwie zachowując łąskę zjednoczenia z Nim w powołaniu wynagradzającym. W pamięci o mężczyznach i kobietach, którzy poprzedzili go w wierze, O. Dehon znajdował umocnienie i zachętę, aby pozostać skupionym w najlepszy możliwy sposób. Wśród nich warto wymienić, zwłaszcza w tym roku, św. Józefa, do którego O. Dehon żywił szczególne nabożeństwo. Podziwiał w nim jego gotowość do wyruszenia w drogę, do kilkakrotnego wstawania, w świetle tego, czego od niego żądał Bóg, pomimo jego wielkiego zaskoczenia. Jak powiedział papież Franciszek:

*„Wiele razy w naszym życiu zachodzą wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Nasza pierwsza reakcja to często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby zrobić miejsce na to, co się dzieje, i choć tajemnicze może to wydawać się jego oczom, on to przyjmuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją własną historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy mogli nawet zrobić kolejnego*

<sup>1</sup> « *Chaque année a eu sa part. Il faut savoir dire toujours son fiat !* ». *Souvenirs* (LCC 8090139/30).

<sup>2</sup> « *Oui, la sainteté est un simple fiat, une simple disposition de volonté conforme à celle de Dieu. Qu'y a-t-il de plus aisé ? Car qui ne peut aimer une volonté si aimable et si bonne ? L'âme qui voit la volonté de Dieu en toutes choses, les plus désolantes comme les plus faciles, reçoit tout avec joie et avec un respect égal...* ». NQT 39/61.

*kroku, bo zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań”<sup>3</sup>.*

Patrząc na naszą terażniejszość, nie stanowi zaskoczenia fakt, że wszystko, co wydarzyło się w ciągu ostatniego roku, mocno nas zakłopotало i wstrząsnęło. Do nas jednak należy, by przyjąć to oczami wiary i z sercem, które jak u Maryi nie spieszy się z odrzuceniem tego, czego nie rozumie lub co Ją przeraża. Do nas należy, by nadal znajdować wsparcie u Panu, pośród nas i u tych, z którymi przemierzamy drogę, aby nie ulec niepokoju, jaki niosą ze sobą rozpacz i katastrofizm. To odpowiedni moment, czas łaski, aby pomóc nam skupić wzrok i dobrze zinterpretować to, co się dzieje. Być może potrzebujemy pogodzenia się z naszymi uczuciami, zarówno osobistymi, jak i we wspólnocie. Tak więc O. Dehon wykorzystał jawiące się przeciwności i niepowodzenia, aby gorliwie poświęcić się służbie Królestwu, służbie wszystkim. Nie stracił niezbędnej perspektywy. Nie zniechęcił go fakt, że sprawy nie układały się tak, jak i kiedy by chciał. Pomogło mu to raczej lepiej zrozumieć siebie, a przede wszystkim ze szczerą pokorą i wdzięcznością uznać, że Dzieło, bardziej niż jego było dziełem Boga.

Kiedy w tym roku wspominamy jego rocznicę, niech rozbrzmiewa wśród nas głośne: „*Focus!*”, jak to, którym krzychał wietnamski nowicjusz. Jasne i zwięzłe wezwanie, aby się nie rozpraszać, aby bardziej skupiać się na tym, co jest naprawdę ważne w naszym powołaniu i w naszej misji, aby nie brakowało braterstwa ani wspólnej modlitwy, aby nie zmniejszała się bliskość z tymi, którzy najbardziej cierpią, z tymi, którzy przeżywają najgorsze.

Obyśmy również i my, podobnie jak O. Dehon, umieli słuchać, interpretować i dziękować głosom i znakom tych czasów, które zapraszają nas do reagowania z odnowioną nadzieją i kreatywnością. Obyśmy z Jego pomocą mogli uważnie i ufnie patrzeć na Syna Człowieczego, który został wywyższony (por. J 13, 14), aby ten nasz świat miał Życie.

Z braterskim pozdrowieniem, *in Corde Iesu*,

O. Carlos Luis Suárez Codorniú, scj  
Przełożony Generalny  
ze swoją Radą

---

<sup>3</sup> Papież Franciszek, *Patris corde* 4.